Tęczowa fala — Sokolica

Lila lubiła patrzeć na morze.

Siadała w załomie skalnym i obserwowała, jak fale mknął ku brzegowi. Gdy docierały do klifu najpierw ciekawie go „ podgryzały", sprawdzając, co to jest, to, co stanęło im na drodze, a potem, gdy stwierdzały, że ta rzecz na pewno się nie przesunie, z całą mocą uderzały w skały i tonęły we własnych odmętach.
Lila zawsze twierdziła, że fale nie są zbyt inteligentne. Bo niby dlaczego wciąż nadchodzące pieniste bałwany, nie uczyły się na błędach swoich poprzedników? Dlaczego wciąż bezskutecznie atakowały nieustępliwy klif?
Dziewczynka miała bardzo dużo czasu na takie rozważania, ponieważ na swojej wysepce mieszkała sama. Nie wiedziała, skąd się na niej wzięła i jakoś nigdy Lili to specjalnie nie interesowało. Nie czuła się samotna, bo kwiaty i słońce i fale nad morzem i cały otaczający ją świat dotrzymywał jej towarzystwa.
Zawsze, gdy wchodziła do małego ogródka, obok jej niewielkiego domku, wszystkie kwiaty natychmiast zaczynały szeptać radośnie :*Lila! Lila!* To kwiaty nauczyły ją mówić i nadały jej imię, a ona była z niego zadowolona.
Nie miała pojęcia, że gdzieś jest jeszcze inny świat, pełen ludzi, samochodów i wysokich budynków, które rozdzierają niebo na kawałki. Tu, nad jej wysepką, niebo było całe i co noc otulało Lilę kołderką ciemności.
Któregoś dnia jednak w tym pięknym, ale jakże monotonnym krajobrazie pojawiło się coś nowego.
Siedziała w swoim załomie skalnym i obserwowała morze, gdy zauważyła, że do jej wysepki zbliża się fala inna niż wszystkie. Błyskała wszystkim kolorami tęczy, a słońce wydobywało z niej niezliczoną mnogość odcieni. Dziewczynka nie mogła się doczekać, aż fala podąży za innymi i rozpryśnie się na milion różnokolorowych kropelek.
To trochę tak, jakby tęcza wpadła do morza - pomyślała Lila i spojrzała w dół z zainteresowaniem. Fala ruszyła w stronę klifu i w miarę jak zbliżała się do skalnej ściany, dziewczynka musiała coraz bardziej się wychylać, aby nie stracić jej z oczu. I gdy fala już, już miała się rozbić... nagle zawróciła. Lila z zaskoczeniem wciągnęła powietrze, straciła równowagę i... runęła z ogromnej wysokości w wodę.
Nim zdążyła krzyknąć, wpadła wprost w ramiona tęczowej fali. Kolorowa woda wciągnęła ją, zagarnęła do swego wnętrza i nim się Lila spostrzegła, już siedziała w dużej, wygodnej bańce powietrza, mieniącej się różnymi kolorami.
- Witaj! - rozległ się donośny głos fali w jej umyśle.
- Witaj! - odparła nieśmiało dziewczynka - Czy... mogłabyś wysadzić mnie z powrotem na moją wyspę...? - zapytała.
- Oh, głuptasie! - roześmiała się fala - przecież nie mogę tu zakończyć mojej wędrówki! Jeśli rozbiję się o klif, zniknę, a ty utoniesz! Jestem wyjątkową falą i od wielu już lat poszukuję miejsca, gdzie skończy się moja podróż. Odwiedzam po kolei każde wybrzeże, jakie znajdę, aby rozbić się tam, gdzie będzie najpiękniej... Ale teraz mam nowy cel. Uderzę w brzeg tam, gdzie będę mogła znaleźć dobrych ludzi, którzy się tobą zaopiekują i dadzą Ci dom.
- Od zawsze byłam sama, nie licząc roślin i zwierząt... - odezwała się Lila do fali. - Nie wiedziałam, że są na świecie jeszcze inni ludzie.
Gdy fala to usłyszała, ruszyła z miejsca, opowiadając po drodze Lili o świecie. O wieżowcach rozdzierających niebo, o samochodach, pociągach i samolotach. Mówiła, że na świecie kwiaty nie umieją rozmawiać i że dzieci mają mamę i tatę, ale że czasem mają tylko mamę, albo tylko tatę, albo żadnego z nich...

Z różnych powodów.
Lila słuchała i nagle stwierdziła, że w sumie chętnie miałaby taką mamę.
Długo płynęły. Dziewczynka piła wodę z fali i nią się także syciła. Aż pewnego dnia poczuła mocny wstrząs i coś wyrzuciło ją zdezorientowaną, ale całą i zdrową na piaszczysty brzeg jakiegoś lądu. Obróciła się, aby zadać jakieś pytanie tęczowej fali, ale fali... nie było. Zamiast niej, na brzegu leżała różnokolorowa muszelka, naprawdę piękna. Podniosła ją z piasku i przyglądała jej się z bliska, gdy poczuła czyjąś dłoń na swoim ramieniu.
Obróciła się wystraszona i zobaczyła kobietę o wesołym spojrzeniu i pogodnego mężczyznę. Uśmiechnęła się, bo w jej głowie zabrzmiały słowa fali: „ Mama i Tata".

###

Lila rosła i była szczęśliwa, a gdy tylko przykładała tęczową muszelkę do ucha, słyszała szum mądrej fali, która opowiedziała jej o świecie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Sokolica, dodano 23.08.2016 20:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.